

Katowice, 9 marca 2019

Dr hab. Ewa Jarosz

Uniwersytet Śląski w Katowicach

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Mgr Eweliny Reczek

Pt. *Działania interdyscyplinarne w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie*

1. Oryginalność tematu i zakresu badań

Przedstawiana przez Mgr Ewelinę Reczek rozprawa doktorska wpisuje się w rozwijający się w polskiej literaturze naukowej dyskurs na temat problemu przemocy w rodzinie. Już sam fakt podjęcia tej problematyki przemawia na korzyść Kandydatki i jej Promotorki. Bowiem po pierwsze wzmiankowany polski dyskurs o przemocy w rodzinie nie jest wystarczający a po drugie, problematyka przemocy w rodzinie w kontekście prowadzenia badań empirycznych stanowi nie lada wyzwanie poznawcze i metodologiczne. Wyzwanie ze względu na naturę samego zjawiska, jak i otaczającą je aurę społeczno- kulturową, a wręcz, jak pokazują to ostatnie lata, polityczną. Szczególnie więc należy docenić moim zdaniem wszelkie próby empirycznego eksplorowania różnych wymiarów tego zjawiska, próby jego poznania z różnych perspektyw oraz opisu. Jeszcze bardziej na uznanie zasługują te przedsięwzięcia badawcze, które mają w efekcie końcowym założone cele aplikacyjne, to znaczy gdy ich zamiarem jest poprawa jakiejś rzeczywistości w bezpośrednim znaczeniu. Innymi słowy takie, które poprzez rozpoznawanie problemu dążą do sformułowania praktycznych rekomendacji co do charakteru zmian i rodzaju działań. Przedstawiana rozprawa doktorska wpisuje się w ten obszar znakomicie, gdyż jak jej Autorka podkreśla a na końcu z tej obietnicy się wywiązuje, celem jej było opracowanie wskazań poprawy lokalnego systemu działań interdyscyplinarnych wobec zjawiska przemocy w rodzinie. W tym zakresie Autorka przedstawiła jako efekt badań własnych oraz własnego doświadczenia praktyczną propozycję moderowania lokalnego systemu oraz działań w kierunku poprawy wsparcia i pomocy rodzinom dotkniętym problemem przemocy.

Podsumowując więc kryterium **ważności społecznej i pedagogicznej istotności oraz wartości** tematu i pracy, uważam, że dzieło Pani Eweliny Reczek wychodzi po pierwsze naprzeciw potrzebom zarówno w zakresie wzbogacania przedmiotowego dyskursu, który – jak wspomniałam - w polskim wydaniu zdecydowanie należy widzieć jako niewystarczający i domagający się o wiele większego zainteresowania badaczy i bardziej intensywnych badań. Po drugie, jej praca wychodzi naprzeciw potrzebom praktyki pomocy rodzinom z problemem przemocy proponując konkretne działania dotyczące jej poprawiania i ulepszania. To z pewnością niezaprzeczalny walor tej pracy, gdyż stan pomocy i wsparcia rodzinom z problemem przemocy jaki występuje w Polsce, pozostawia wiele do życzenia. Zwłaszcza porównując go z funkcjonowaniem systemów istniejących w innych państwach demokratycznych.

Przedstawianą rozprawę charakteryzuje od strony badawczej zestaw problemów diagnostycznych (s. 106), które ukazują obszar jej poszukiwań wokół zasadniczego problemu (głównego) zakładającego rozpoznanie charakteru działań interdyscyplinarnych wobec problemu przemocy w rodzinie, jakie są podejmowane przez administrację samorządową na konkretnym terenie. Uważam, że są to problemy wartościowe w sensie istotności kwestii które rozpoznają, tzn. co do charakteru zjawiska (skali, form przemocy w rodzinie, osób w nią uwikłanych) oraz charakteru działań wobec niego (zakresu lokalnych działań, czasu procedur formalnych, dostępnych form wsparcia). Jednocześnie jednak należy zauważyć, że nie mają one walorów oryginalności w sensie bycia nowatorskimi, czy niekonwencjonalnymi ujęciami problematyki. Raczej określiłabym je jako typowe problemy w tym zakresie, takie, które są często analizowane przez różnych badaczy w badaniach większych czy mniejszych zakresowo, w raportach czy w badaniach przyczynkowych. Ich oryginalność odnosi się więc tylko do perspektywy ulokowania badań w konkretnym terenie i jego rozpoznania oraz ich aplikacyjnego wymiaru. Tym samym wartość rozpoznania /diagnozy/ wyznaczonego problemami badawczymi obszaru zagadnień ma ograniczony (terytorialnie) charakter. Ponadto Kandydatka postanowiła rozpoznać (eksplorować) charakter występowania zjawiska, a dokładniej tego, jakich rodzin dotyczy poprzez analizę systemów rodzinnych (wg. typologii Fielda) w odniesieniu (związku) z występowaniem przemocy. Można byłoby uznać ten właśnie aspekt (choć poboczny wobec tematu pracy) jako oryginalny, ale problem w tym, że w efekcie tego akurat w pracy autorka nie oferuje. Pokazuje tylko bez specjalnego

analitycznego wglądu jakie systemy rodzinne charakteryzują rodziny objęte interwencją z powodu przemocy. Nie pokazuje w tym względzie żadnych zależności.

Ogólnie oceniając wartość postawionych problemów badawczych uważam, że należy spostrzegać ją w kontekście bezpośredniej aplikacji do konkretnej rzeczywistości społecznej występowania problemu przemocy (konkretnego środowiska - terenu). Są to pytania badawcze funkcjonalne wobec praktycznych zamiarów. Ich znaczenie dla ogólnego dyskursu jest jednak niewielkie. Nie spowodowały one wniesienia nowej wiedzy w dyskurs.

2. Metodologiczna poprawność rozprawy

Autorka umiejscowiła swoje badania w nurcie badań ilościowych zastrzegając sobie jednocześnie, że częściowo wykorzysta też profil badań jakościowych – jako uzupełniających poznanie rodzin z problemem przemocy. Dostrzegam jednakże, że w opisie nie dookreśliła ona charakteru swoich badań w ramach owych deklaracji, pomimo zapowiedzi w tytule podrozdziału. Ta więc ogólna deklaracja to jedyna oprawa metodologicznego ulokowania badań. Innymi słowy uważam ten aspekt opisu metodologicznego za nader lakoniczny.

Jak już skomentowałam wcześniej, Autorka określiła jasno swój cel poznawczy oraz prakseologiczny. Uczyniła to w sposób prawidłowy, choć na dużym poziomie ogólności. Odpowiednio do tych zamiarów wyraziła problemy badawcze. Ich logika jest czytelna. Nieco zakłócona jest kolejność ich prezentacji, tzn. jeśli poznanie systemów rodzinnych miało pełnić funkcję eksplorowania tego, jakich rodzin dotyczy zjawisko, to pytanie ostatnie (nr 8) powinno być raczej pokazane w ramach grupy pytań o charakter zjawiska. Podkreślić trzeba, że sposób sformułowania problemów jest poprawny, jednak zakres poszczególnych pytań badawczych jest raczej mało złożony i w tym kontekście, są one bardziej pytaniami operacyjnymi niż problemami szczegółowymi. Zwraca uwagę także to, że część z tych pytań nie podlega problemowi głównemu. W sformułowaniu tegoż bowiem Autorka jakby zapomniała o całej sferze problematyki, którą sobie wytyczyła w tych pytaniach operacyjnych, tj. poznania charakteru przedmiotowego zjawiska na danym terenie. Ogólnie komentując poziom naukowy i logikę zakresu badań (ich problematykę), oceniam go jako spełniający wymagania dla dysertacji doktorskich na poziomie podstawowym. Polemizowałabym natomiast w sposób zdecydowany z Autorkę w kwestii potrzeby sformułowania hipotez badawczych w takim przedmiocie, jak zostały przedstawione, tj. rozpoznania pewnych zjawisk. Zakres badania i sposób sformułowania problemów całkowicie zwalniał ją z tej powinności. Badania miały

typowo diagnostyczny charakter i - jak podkreśla się to we współczesnym dyskursie metodologicznym (zob. np. K.Rubacha) – stawianie w nich hipotez jest zabiegiem sztucznym, a nawet szkodliwym. Tak też się stało i w tym przypadku. Sformułowane przez Autorkę hipotezy badawcze brzmią dziwacznie i w wielu z nich przedstawiono „oczywiste oczywistości”. Co więcej, sformułowanie hipotez spowodowało to, że Autorka zabrnęła na grząski teren - obszar zmiennych i wskaźników. Tu już niestety się mocno pogubiła formułując swoje wskaźniki i zmienne. Ich obraz kreuje wrażenie, że Autorka nie rozumie sensu i znaczenia kategorii zmiennych zależnych i niezależnych oraz tego, po co się je formułuje. Potwierdza to zresztą przeprowadzona przez nią analiza, w której rozpoznawane cechy, sytuacje i zjawiska zupełnie nie pełnią żadnej takiej roli (zmiennych). W efekcie, porwanie się przez Autorkę na określanie hipotez, zmiennych i wskaźników ujawniło, że nie do końca rozumie ona sens i nie ma umiejętności formułowania owych kategorii. Moim zdaniem praca od strony metodologicznej zyskałaby zdecydowanie, gdyby te dwa zabiegi (i odpowiednio fragmenty), tj. sformułowanie hipotez i określenie zmiennych oraz wskaźników, z niej albo zniknęły albo faktycznie odpowiadały przeprowadzonym faktycznie przez Autorkę analizom (statystycznym) zależności. Zależności nieobecnych w zamiarach badawczych, w problemach badawczych, w hipotezach, zmiennych itd., które czytelnik napotyka w rozdziale 7 analizy.

Co do oceny procedury badań, zauważam, że Autorka zadeklarowała posłużenie się sondażem diagnostycznym oraz metodą indywidualnych przypadków. Na tle niektórych źródeł literatury metodologicznej, które przytacza (A.Maszke), można uznać tę deklarację za uzasadnioną. Jednak wydaje mi się, że w sensie logicznym, na tle jej zamiarów badawczych, tj. pokazania w relacji do siebie zjawiska i działań wobec niego na określonym terenie, oraz na tle tego czego badanie dotyczyło, jak zostało zrealizowane oraz jak zostało przeanalizowane i skonkludowane, całość tej procedury powinna być nazwana raczej monografią terenową w perspektywie problemu przemocy w rodzinie (teren powiatu). Nie mam natomiast zastrzeżeń co do wyboru i określenia części przedstawionych badań jako metody indywidualnych przypadków. Chcę jednak podkreślić, że moje polemiki dotyczą bardziej wymiaru opisowego, poczynionych deklaracji z użyciem terminów metodologicznych, niż krytykowania doboru procedury badań, czy doboru i wykorzystania technik. Te (tj. badanie ankietowe, analiza dokumentów, wywiad swobodny oraz pomiar standaryzowany) moim zdaniem, zostały trafnie dobrane i były funkcjonalne wobec zamierzeń badawczych. Problemy widać w ich opisie, który oceniam jako dość ogólnikowy.

Ogólnie oceniając warstwę metodologiczną pracy uznaję ją za poprawną w wymiarze zastosowanych procedur. Całość konstrukcji metodologicznej jest funkcjonalna do celu badań, a wybory Autorki w zakresie sposobów zebrania danych są uzasadnione w świetle przedstawionych w pytaniach badawczych zamiarów. To co krytykuję, to nie jakość zaprezentowanych rozwiązań metodologicznych, ale rozeznanie Autorki co do kategorii metodologicznych i sposób opisu, który jest w wielu momentach polemiczne. Uważam też, że opis metodologiczny jest powierzchowny. Zarzut merytoryczny dotyczy nietrafnego sformułowania hipotez i zmiennych oraz wskaźników. Ostatecznie więc, zbalansowana pomiędzy prawidłowymi a polemicznymi elementami moja ocena warstwy metodologicznej, jest bardzo umiarkowanie pozytywna.

3. Jakość analiz i wartość wniosków badawczych

Zaprezentowana analiza empiryczna ma uporządkowaną postać, zgodną z postawionymi problemami badawczymi oraz ich kolejnością. Analizy empiryczne opierają się na różnych prezentacjach danych. W kontekście danych z badań ankietowych są to wykresy i tabele, które poddano opisowi statystycznemu. Interpretacja Autorki ogranicza się tu do wartościujących komentarzy na temat przytaczanych z wykresów i tabel danych. W opisie działań z kolei, opartym na analizie dokumentów spotykamy się ze zrelacjonowaniem faktów dotyczących aktywności poszczególnych gmin oraz gminnych i powiatowych podmiotów w zakresie aktywności wobec problemu przemocy. W tej części analizy faktyczny „wymiar analityczny” ma właściwie dopiero końcowy akapit, ale dobre i to. Opisowy charakter ma też analiza dotycząca przebiegu procedur formalnych (Niebieska Karta). Także tutaj wymiar analityczny dotyczący danych zrealizowany został przez Autorkę jako głównie opis danych uzyskanych z poszczególnych gmin oraz opis rozkładów danych z badania ofiar przemocy w rodzinie. Komentarz analityczny w tym fragmencie, podobnie jak we wcześniejszym, ma dość szczątkową postać (s.175). Kolejne zagadnienie badawcze – formy pomocy udzielanej osobom dotkniętym przemocą w rodzinie, Autorka ukazuje za pomocą prostych wykresów i tabel, na podstawie danych - odpowiedzi uzyskanych od ofiar przemocy w badaniach ankietowych. W tym fragmencie zauważyć można nieco bardziej zdecydowane i trafniejsze próby komentowania przez Autorkę uzyskanych wyników a nie tylko ich opisywania. Chociaż miejscami jej skróty myślowe w tzw. wnioskowaniu analitycznym są nadmierne (np. s. 177).

Ciekawym i wartościowym fragmentem analizy, w sensie ukazania ważnych danych, jest podrozdział 6. W nim Autorka prezentuje wskazania zarówno osób uwikłanych w przemoc domową, jak i pracowników socjalnych oraz członków zespołu interdyscyplinarnego, co do czynników i zjawisk utrudniających udzielanie pomocy rodzinom. Przedstawia też wskazania wszystkich tych badanych na temat potrzeb w zakresie efektywnej pomocy. To ważny, by nie powiedzieć najważniejszy element badań Autorki. Wartościowe dane pokazane w tym fragmencie mogą rzeczywiście być podstawą konstruktywnych wniosków prakseologicznych. Uważam ten fragment za chyba najbardziej wartościową część przedstawionej w pracy analizy. Przede wszystkim z powodu jego znaczenia dla poprawy jakości wsparcia i pomocy rodzinom z problemem przemocy, czyli z powodu jego walorów aplikacyjnych. Doceniam również to, że w tym fragmencie analizy Autorka próbowała formułować komentarze konkluzyjne dotyczące wyników badań a nie tylko je prezentować dane oraz, że kierowała swoje uwagi właśnie w stronę prakseologiczną. Mam wrażenie, że w tych właśnie wymiarach – bezpośrednich odniesień do praktyki Autorka, jako jej przedstawicielka, zdecydowanie bardziej komfortowo czuła się komentując rezultaty swych badań. W tym fragmencie są one wyraźnie bardziej trafne niż w innych fragmentach analizy.

Z pewnym zdziwieniem przyjąłam zaistnienie w pracy podrozdziału 7. Autorka przedstawia go jako wyniki badań dotyczących „tylko istotnych związków” pomiędzy zmiennymi. Jednakże te korelacje, które są we fragmencie ukazane, mają się nijak do sformułowanych hipotez. Gdyby Autorka sformułowała hipotezy dotyczące tych korelacji, które w efekcie końcowym pokazuje w rozdziale 7, tj. związków pomiędzy rodzajem przemocy domowej a: strukturą rodziny, sytuacją materialną, istnieniem problemu alkoholowego, pracą zawodową, itd., a wcześniej odpowiednio postawiła pytanie o ten wpływ, wszystko byłoby mniej więcej zgodne z regułami metodologicznymi. W swoich problemach badawczych jednak eksplorowania tych akurat zależności Autorka nie zakładała (nie przedstawiała). Tak na prawdę przecież w ogóle żadnych korelacji w problemach nie zakładała. Hipotezy postawiła ale do pytań diagnostycznych (s. 108) i dlatego zakwestionowałam w ogóle sens ich sformułowania. Co więcej w założeniach badawczych Autorka pokazuje jako zmienne zależne nie przemoc, czy jej rodzaje (jak wskazują na to obliczenia istnienia zależności w rozdziale 7 analizy) tylko „działania interdyscyplinarne”. Ponadto jedynie częściowo trafnie typuje zmienne niezależne wskazując w tabeli (s.115 i 117) sytuację materialną i strukturę rodziny. Pozostałe typowania zmiennych oraz wskaźników są co najmniej dziwne. Dlatego uważam całość tego akurat



przedsięwzięcia – tj. liczenia zależności między nie wiadomo dlaczego takimi a nie innymi zmiennymi z użyciem testów zależności za nieporozumienie. Ten element jest poboczny wobec celu badań i określonego problemu głównego. Nic nie wnosi. Eliminacja tego z pracy, zdecydowanie wpłynęłaby na poprawę jej warstwy metodologicznej. Przyznam też, że w obliczu charakteru zaprezentowanej analizy danych pochodzących z zastosowania narzędzia standaryzowanego do badania systemów rodzinnych wg. D.Fielda (w opracowaniu M.Ryś) nie za bardzo jestem w stanie odtworzyć intencje Autorki. Pomimo, że sama znam wymienione narzędzie i wykorzystuję je w dydaktyce akademickiej, to nie potrafiłam się zorientować w tym, co Autorka chciała poprzez taką analizą pokazać, nie pomogły mi w tym także raczej mało komunikatywne wnioski zawarte w końcowym fragmencie. Podobnie jak w przypadku wcześniejszego fragmentu, uważam, że ten „dodatek” raczej zaciemnia ukazywany obraz badań, niż go klaruje i pogłębia. Cóż, nie zawsze więcej znaczy lepiej. Chcę jednak podkreślić, że to krytyka sensowności i wykonania tylko jednego z aspektów całej analizy empirycznej. Moim zdaniem ta „wpadka” nie przekreśla całkowicie wartości całości analizy. Tę wartość dostrzegam w przedstawieniu wieloperspektywicznym zjawiska przemocy w rodzinie oraz, co ważniejsze w moim odczuciu, przedstawieniu problemów działań interdyscyplinarnych wobec zjawiska, jakie są realizowane w praktyce, przy uwzględnieniu różnych źródeł (przedstawicieli służb i ofiar). Pozytywnie też ocenić należy konsekwencję analizy wobec problemów badawczych, jej uporządkowanej pod tym względem postaci, prawidłowe prezentacje danych oraz widoczne próby (choć tylko w części) ich komentowania z wyraźnym adresem do *praxis*.

Zdecydowanie korzystniej prezentuje się w pracy analiza jakościowa – analizy indywidualnych przypadków. Poniekąd to nie dziwi, gdyż Autorka jako praktyk tę metodę zna od strony metodyki pracy socjalnej. I to widać, bo przedstawione opisy przypadków są wyczerpujące a jednocześnie rzeczowe i funkcjonalne w świetle celu badań i problemów badawczych. Zdecydowanie lepszy też jest w tej części analizy badań sposób narracji i komunikowanie się z czytelnikiem oraz lepiej prezentują się konkluzje Autorki jako rezultaty ukazania poszczególnych przypadków. Wychodzi na to, że w tym akurat zadaniu Autorka czuła się jak „ryba w wodzie”, podczas gdy we wcześniejszej analizie ilościowej, jak „ryba na piasku”. Jakość naukowa tej części analizy – analizy indywidualnych przypadków wraz z pewnymi fragmentami analizy ilościowej pozwala mi ostatecznie wyrazić **pozytywną ocenę całościową co do kryterium poziomu analiz empirycznych.**



W podsumowaniu Autorka udzieliła odpowiedzi na postawione pytania badawcze, choć mało szczęśliwie przedstawia te wnioski raczej jako komentarze do postawionych hipotez (co jest konsekwencją wcześniejszych zakłóceń). Gdyby jednak pominąć ten terminologiczny element, to w gruncie rzeczy, ten fragment spełnia swoje funkcje, tj. udzielenia odpowiedzi na problemy badawcze. Fragment ukazujący końcowe wnioski nie ma zbyt wyszukanej naukowo postaci, ale jest akceptowalny na podstawowym poziomie wymagań. To co doceniam najbardziej w efekcie końcowym pracy, to fakt, że konsekwentnie Autorka ukazała praktyczny efekt swoich badań dotyczących lokalnego systemu ochrony rodziny przed przemocą w postaci autorskiego programu moderowania systemu. Wiele z zawartych w nim propozycji to cenne rekomendacje nie tylko na poziomie badanego terenu ale także w kontekście ogólniejszym. Tym samym eksponując ten właśnie efekt - osiągnięty cel prakseologiczny - można dopatrzeć się w rozprawie wkładu w ogólny dyskurs o problemie przemocy w rodzinie. To pozwala wyrazić i obronić tezę, iż praca wnosi jakąś wartość w przedmiotowy dyskurs.

4. Analiza teoretyczna w rozprawie

Analiza teorii objęła uzasadnione merytorycznie zagadnienia. Autorka prowadzi ją od pojęć dotyczących problematyki przemocy w rodzinie, przez przyczyny oraz skutki jej występowania po działania wobec tego zjawiska. Słusznie poświęca sporo miejsca aspektom prawnym, ale także omawia specyfikę działania ustawowych podmiotów w świetle obowiązujących przepisów. Muszę też przyznać, że w tych właśnie zagadnieniach prawnych i proceduralnych ukazana analiza ma zdecydowanie lepszą postać w porównaniu z jakością zaprezentowania dyskursu na temat samego zjawiska przemocy. W tych kwestiach, mam wrażenie, że miejscami Autorka nie panowała nad porządkiem i trafnością prezentacji, w świetle tematu swej dysertacji i badań, oraz nie panowała nad spójnością merytoryczną. Czasami przedstawiane przez nią tezy nie do końca odpowiadają współczesnemu obrazowi problemu przemocy w rodzinie. Jest to prawdopodobnie wynik wykorzystywania w tym celu dość ograniczonej liczby źródeł, w tym niektórych już niekoniecznie aktualnych np. z początku lat 90. (mam na myśli cały rozdział o przemocy w rodzinie). Ponadto komentując poziom przeprowadzonej w rozprawie analizy teoretycznej określiłabym go jako podstawowy, tzn. w postaci replikacji opisów zagadnień w literaturze. Nie mamy tu bowiem do czynienia z jakąkolwiek autorską rekonstrukcją dyskursu, tylko z jego odtworzeniem. Trudno nazwać też

autorskim wkładem 3-4 „wypunktowania” dotyczące pojęć, w postaci zresztą bezpośrednio zaczerpniętej z literatury. Lepsza z kolei jakość prezentacji teorii w części dotyczącej aspektów prawnych i proceduralnych ponownie dowodzi, że Autorka jako reprezentantka praktyki, zdecydowanie lepiej i pewniej czuje się w konkretach przepisów i procedur wyznaczających działania, niż w naukowych dywagacjach na temat skomplikowanych stanowisk teoretycznych i rezultatów badań, w których wcale nie tak łatwo jest się rozeznąć. Zwłaszcza – ponownie podkreślam – jeśli bazuje się w tak dużym stopniu na popularnonaukowej, podręcznikowej lub metodycznej bazie opisującej zjawisko. Osobną kwestią do skrytykowania jest brak wykorzystania literatury światowej w tej części. Szkoda też, że Autorka niezbyt wiele miejsca poświęciła zasadniczemu dla tematu pracy wątkowi, tzn. ocenie i krytyce na tle literatury i źródeł, efektywności systemu przeciwdziałania przemocy. To przecież sedno jej tematu a w jej teorii zajmuje to zagadnienie bardzo niewiele miejsca.

Nie mniej, biorąc pod uwagę nieakademicką tożsamość Autorki, uważam, że ostatecznie dała ona sobie na podstawowym poziomie radę z niełatwą „materią” jaką jest interdyscyplinarny dyskurs o przemocy w rodzinie, prezentując w sposób podstawowy dyskurs tematyczny co do zjawiska przemocy w rodzinie oraz działań wobec niego.

Aspekty formalne pracy w dostatecznym stopniu spełniają standardy w tym względzie. Praca ma prawidłowy układ, treść odpowiednio została ustrukturyzowana. Przypisy, spis treści, bibliografia odpowiadają przyjętym normom. Pewne problemy występują w sferze komunikatywności języka, często budowę zdań charakteryzują usterki gramatyczne i logiczne.

Wniosek końcowy

Pomimo wyrażonej krytyki co do kilku aspektów metodologicznych oraz poziomu analizy wyników badań, doceniam wiele elementów w zaprezentowanej rozprawie doktorskiej. Są to: trafny i ważny społecznie temat, istotny dla praktyki pedagogicznej i dla rozwoju naukowego dyskursu cel badań, poprawna konstrukcja metodologiczna badań, choć budzący polemiki i moim zdaniem miejscami powierzchowny a miejscami błędny opis rozwiązań metodologicznych. Uważam też, że Autorka zrealizowała wartościowe badania empiryczne, zebrała ważny i wartościowy materiał empiryczny oraz dokonała na podstawowym poziomie prawidłowości opisu badań. Mało satysfakcjonująca pod względem naukowym jest wnikliwość interpretacji wyników badań w części ilościowej. Najbardziej zasadniczą wobec tematu część analizy, dotyczącą działań interdyscyplinarnych, charakteryzuje względnie prawidłowa postać.

Część jakościowa analizy jest dobra, choć także tu nie ma jakichś sofistycznych czy przynajmniej pogłębionych analiz.

Konkluzja - poziom przedstawionych analiz teoretycznych i empirycznych uznaję za spełniony na podstawowym poziomie wymagań stawianych tego typu pracom. Szczególnie docenić należy to, że Autorka konsekwentnie zrealizowała cel praktyczny, zaproponowała autorski program dotyczący poprawy jakości funkcjonowania lokalnego systemu ochrony rodziny przed przemocą.

Chcę podkreślić, że doceniam wysiłek badawczy Autorki, jako przedstawicielki praktyki, i trudy jakie poniosła by wejść w świat naukowych niuansów i dywagacji. Mam nadzieję, że uwagi krytyczne zawarte w tej recenzji potraktuje ona jako konstruktywną lekcję na drodze własnego zawodowego i osobistego rozwoju.

Podsumowując, po rozważeniu za i przeciw wyrażam ostatecznie pozytywną ocenę rozprawy doktorskiej Eweliny Reczek pt. *Działania interdyscyplinarne w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie*. Uważam, że Kandydatka spełnia wymagania ustawowe dla stopnia doktora nauk społecznych w dostatecznym stopniu. Popieram więc dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

